

Elżbieta Stańczyk, Piotr Stańczyk
Urząd Statystyczny we Wrocławiu

Przypadek rynku wartości negatywnych

Wprowadzenie

Z przekształceniem się społeczeństw tradycyjnych w przemysłowe wiąże się zmiana percepcji wartości dziecka. Tworzy się szczególny rynek wartości negatywnych. Dziecko jest dobrem publicznym. Z zasobów kapitału ludzkiego korzysta całe społeczeństwo. Jest to milczące założenie regulacji prawnych podejmowanych przez władze państwowe. Ekonomiczny sens tych regulacji prawnych można sparafrazować w języku interwencji państwa na rynku wartości negatywnych. Z przekształceniem się społeczeństw lokalnych w globalne wiąże się nowa dynamika tego szczególnego rynku. W polskich realiach swobodny przepływ siły roboczej (już tylko na pewnych kierunkach) na nowo wywołał problem dzieci niechcianych, o czym alarmują media. Na coraz trudniejszym rynku pracy dziecko bywa postrzegane jako przeszkoda w karierze zawodowej czy też utrudnienie w uzyskaniu pracy.

Zmiana struktury wiekowej, starzenie się społeczeństw europejskich powodują wzrost odpisów na fundusze publiczne, ale też mają wpływ na elastyczność i szybkość reagowania struktur produkcyjnych, innowacyjność i możliwości restrukturyzacji przedsiębiorstw.

Dziecko jest dobrem publicznym – w dobie globalizacji szczególnie cennym. Państwo podejmuje interwencje w postaci regulacji prawnych na tym szczególnym rynku (regulacje dotyczące aborcji, „becikowego”, szeroko pojętej polityki prorodzinnej). Jaki jest ekonomiczny sens takich działań? Z perspektywy tego pytania warto przywołać pewien historyczny przypadek rynku wartości negatywnych.

Cel opracowania

W artykule proponuje się wykorzystanie ekonomicznego aparatu analizy zjawiska wartości negatywnych do problematyki „dzieci niechcianych”. Regulacje prawne mają swoje skutki ekonomiczne. Można zatem rozważyć ekonomiczne skutki

regulacji prawnych kategorii dzieci niechcianych. Analizowana materia społeczna geograficznie i czasowo jest zawężona do ziem polskich okresu dwudziestolecia międzywojennego. Możliwe wnioski wykraczają jednak poza geograficznie i czasowo ustalone ramy historyczne.

Propozycja wykorzystania kategorii rynku wartości negatywnych

Standardowym językiem w analizie procesów demograficznych jest język ekonomii. W zintegrowanej teorii płodności R.A. Easterlinga zmiennymi wyjaśniającymi są kategorie potencjalnej podaży dzieci, potencjalnego popytu na dzieci oraz kosztów regulacji płodności. W przypadku naturalnej płodności, tj. potencjalnej liczby żywych urodzeń, przy braku regulacji płodności, zależność między podażą a popytem na dzieci nie jest zależnością typu ekonomicznego mechanizmu popytowo-podażowego. Popyt na dzieci określony jest przez układ „subiektywnych preferencji (obowiązujących w rodzinie w stosunku do dzieci i dóbr wobec nich konkurencyjnych) a ograniczeniami zewnętrznymi wynikającymi z wielkości zasobów, którymi dysponuje rodzina oraz relacji cen dóbr i usług konsumpcyjnych do »ceny« dziecka. Rodzina dokonuje w istocie subiektywnego wyboru, biorąc pod uwagę między innymi bezpośrednie korzyści i koszty związane z potomstwem, pożądaną jakość dziecka, znaczenie utraconego czasu i możliwości dochodowych poszczególnych członków rodziny”¹. W badaniach zmiennej popytu wiele uwagi poświęca się analizie korzyści i kosztów związanych z potomstwem (np. analizie nakładów finansowych na potomstwo, problemom związanym z wychowaniem dziecka, ograniczeniom swobody rodziców). Wśród kosztów regulacji płodności uwzględnia się koszty obiektywne (ekonomiczne i biologiczne), koszty dostępu – koszty dotarcia do środków (usług), koszty nabycia środków (usług), koszty stosowania – zagrożenie chorobą, zgonem, koszty subiektywne, koszty kontroli urodzeń jako **działania zakazanego**, naruszenia przekonań osobistych i dezaprobaty społecznej.

W „nowej ekonomii gospodarstwa domowego” analizą ekonomiczną objęte są również prace domowe. W modelu D. Beckera czynności wykonywane w gospodarstwie domowym są opisywane za pomocą funkcji produkcji. Opiekę nad dzieckiem rozpatruje się jako dobro (usługę) produkowane w gospodarstwie domowym i jako artykuł domowy. Dzieci kosztują – pochłaniają czas i pieniądze, a jednocześnie dają rodzicom miłość, satysfakcję, wszystko to co, co ekonomista nazwałby użytecznością. O dzieciach można więc mówić w odniesieniu do funkcji użyteczności ich rodziców.

¹ P. Dorejko, *Richarda A. Easterlina próba zintegrowanej teorii płodności*, [w:] *Teoria przejścia demograficznego*, pod red. A. Okólskiego, PWN, Warszawa 1990, s. 256.

Ważną kwestią, na którą zwraca też uwagę S. Wunderink-van Veen, jest to, że „w modelach ekonomicznych dzieci porównuje się często z (prywatnymi) artykułami trwałego użytku, a nie tak powszechnie z dobrem publicznym”, tymczasem „całe społeczeństwo korzysta z zasobów kapitału ludzkiego wszystkich swoich członków”². Jest oczywiste, że „sposób gospodarowania” takim dobrem był i jest przedmiotem zainteresowania władzy państwowej, wyrażającym się w formie określonych regulacji prawnych.

W ekonomicznych interpretacjach procesów produkcji i konsumpcji przyjmuje się aprioryczne założenie, że efektem gospodarowania są tylko produkty przedstawiające sobą wartości pozytywne, czyli dobra i usługi. Obserwacja rzeczywistości ekonomicznej, nawet nieuzbrojonym okiem ujawnia, że efektem procesu gospodarowania są produkty, które przez podmioty gospodarowania mogą być wartościowane dodatnio bądź ujemnie. Percepcja wartości ma charakter relatywny. Jednym z czynników wpływających na tę percepcję są interwencje prawne (regulacje prawne i skuteczność ich stosowania).

Produkty negatywne mogą i są przedmiotem rynkowego obrotu, chociaż nie jest to jedyna forma alokacji tych produktów. Kryterium negatywnej wartości danego produktu stanowi ujemna cena płacona przez zbywcę, gotowość uiszczenia opłaty jako warunku zbycia danej rzeczy.

Z przekształcaniem się społeczeństw z tradycyjnych w przemysłowe wiąże się, jak można przypuszczać, zmiana percepcji wartości dziecka. „W społeczeństwach tradycyjnych dzieci były cenione jako siła robocza i zabezpieczenie rodziców na starość [...] Ze względu na dużą śmiertelność dzieci wiele rodzin nie miało potomstwa, któremu można by przekazać majątek i które mogłyby zapewnić rodzicom opiekę na starość. Sprzyjało to przemieszczaniu dzieci między rodzinami, co można uznać za system adopcji niesformalizowanych. Rodziny wielodzietne i ubogie oddawały swoje dzieci bogatym bezdzietnym krewnym, a nawet ludziom obcym. Brano też na wychowanie sieroty, których było dużo, ze względu na krótką ówczesną średnią życia. W ten sposób wiele dzieci stawało się członkami rodziny innej niż biologiczna i tę uważało za swoją”³. Zmiana wartości percepcji dziecka dokonała się wraz ze społeczną modernizacją. „Postępująca modernizacja prowadzi do jednoczesnego, dalszego zwiększenia zdolności podaźowych oraz zmniejszenia popytu na dzieci (przede wszystkim z powodu zmian w układzie preferencji), aż wreszcie po przekroczeniu punktu zwrotnego [...] dochodzi do pierwszego przełomu: podaż dzieci jest zbyt duża w stosunku do wciąż malejącego popytu [...]. Pojawiają się dzieci niechciane, a więc i motywacja do stosowania regulacji urodzeń”⁴.

² S. Wunderink-van Veen, *Nowa ekonomia gospodarstwa domowego: dzieci a udział kobiet w rynku pracy*, [w:] *Ekonomia i płeć. Praca zawodowa kobiet w Unii Europejskiej*, pod red. A. Geske Dijkstra i Janneke Plante, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2003, s. 36, 42, 43.

³ B. Szacka, *Wprowadzenie do socjologii*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2003, s. 379–380.

⁴ P. Dorejko, *Richarda A. Easterlina próba...*, s. 261.

Kontekst historyczny

Industrializacja i urbanizacja na ziemiach polskich rozpoczęły się później niż w krajach Europy Zachodniej. Według wielu współczesnych demografów ok. 1870 r. w całej Europie Zachodniej zasadnicze parametry ruchu naturalnego weszły w fazę zdecydowanego spadku, początkując zasadniczy etap przejścia demograficznego⁵. Od tego momentu systematycznie spadała rodność (i płodność) oraz umieralność⁶. Według S. Szulca dla II Rzeczypospolitej wyraźne załamanie trendu rodności wystąpiło na przełomie XIX i XX w. – Polska weszła w tym okresie w charakterystyczną fazę przejścia demograficznego⁷. Na początku XX w. na ziemiach byłego zaboru pruskiego odnotowano także spadek poziomu płodności⁸.

Zarówno bezpośrednio przed I wojną światową, jak i we wszystkich okresach dwudziestolecia międzywojennego Polska na tle innych krajów europejskich odznaczała się wysokim poziomem rodności (i płodności)⁹. Przykładowo w okresie kryzysu gospodarczego wyższą wartość tego współczynnika płodności zanotowano w Bułgarii – 138 urodzeń, w Polsce wynosił on wówczas 109 urodzeń, a w Anglii z Walią – 56, Belgii – 68, Francji – 67, Niemczech – 52 (1933 r.), Szwecji – 57, a we Włoszech – 95 urodzeń na 1000 kobiet w wieku rozrodczym¹⁰.

⁵ Termin „przejście demograficzne” oznacza historyczny proces przeobrażeń reprodukcji ludności pod wpływem szeroko rozumianej modernizacji w sferze kulturowej, ekonomicznej, społecznej itd., przebiegający od stanu charakteryzującego się wysoką rozrodczością i umieralnością do stanu, dla którego jest właściwy niski poziom rozrodczości i umieralności (por. m.in. M. Okólski, *Reprodukcja ludności a modernizacja społeczeństwa. Polski syndrom*, 1988, s. 52).

⁶ Por. m.in. M. Okólski, *Demografia. Podstawowe pojęcia i teorie w encyklopedycznym zarysie*, Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa 2004, s. 116–130; K. Zamorski, *Początki przejścia demograficznego w Polsce*, Studia Demograficzne, 2(112), 1993, s. 16; B. Radzikowska, *Płodność w Polsce w kontekście teorii przejścia demograficznego. Modelowanie i prognozowanie*, Wyd. AE, Wrocław, 1995, s. 26–27; S. Żyromski, *Rozrodczość a środowisko*, PWN, Warszawa 1975, s. 46–50.

⁷ S. Szulc, *Ruch naturalny...*, s. 37. Popiera go m.in. M. Okólski (*Demografia...*, s. 106; *Reprodukcja ludności a modernizacja społeczeństwa. Polski syndrom*, Książka i Wiedza, Warszawa 1988, s. 60–61); A. Podrażka (*Typy przejścia demograficznego w krajach europejskich*, Studia Demograficzne, 4(98), 1989, s. 61); K. Zamorski (*Początki przejścia demograficznego w Polsce*, Studia Demograficzne, 2(112), 1993), ale z pewnym przesunięciem tego momentu na ostatnie pięćdziesiąt lat XIX w., przynajmniej w odniesieniu do ludności Galicji.

⁸ Por. m.in. K. Iglicka, *Przemiany płodności w Polsce w wybranych krajach Europy – w świetle historii i współczesności*, Studia Demograficzne, PAN, Warszawa 1993, s. 37–38; K. Iglicka, *Terytorialne przemiany płodności w Polsce w latach 1931–1988*, SGH, Warszawa 1994, s. 38–39; M. Okólski, *Demografia zmiany społecznej*, Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa 2004, s. 129.

⁹ Przeciętna roczna z lat 1909–1912 wartość współczynnika rodności liczona dla Europy ogółem wynosiła 33,4‰, dla Polski – 38,7‰ (średnia z lat 1909–1911). Zdecydowanie wyższe współczynniki rodności wystąpiły wówczas tylko w Rosji Europejskiej (44,0‰) i w Rumunii (41,4‰), współczynnik zbliżony do polskiego miała Bułgaria (38,4‰) – na podstawie S. Szulc, *Ruch naturalny ludności w Polsce w latach 1895–1935*, Statystyka Polski, seria C, z. 41, *Zagadnienia demograficzne*, GUS, Warszawa 1936, s. 36 i 39.

¹⁰ Mały Rocznik Statystyczny 1939, GUS, Warszawa, s. 48.

Opóźnienie spadku rozrodczości w stosunku do spadku umieralności spowodowało na ziemiach polskich na przełomie XIX i XX w. charakterystyczny, eksplozywny wzrost przyrostu naturalnego. Skutkiem tego wysokiego przyrostu był problem dzieci niechcianych, problem percepcji pewnych kategorii dzieci jako wartości negatywnych oraz wykształcenie się społecznych mechanizmów alokacji tych szczególnych wartości negatywnych. Jest oczywiste, że formy alokacji nie mogły być dla władzy państwowej obojętne. Powstaje pytanie: jakie były interwencje prawne i skutki tych interwencji w kształtujące się mechanizmy alokacji? Problem wychowywać czy dokonywać alokacji może być ujęty jako przedmiot racjonalnej decyzji. Jednostka postępuje racjonalnie, gdy porównuje oczekiwane zyski związane z różnymi kierunkami działania. Na rynku tak długo będzie podaż produktów przeznaczonych do alokacji, jak długo krańcowe koszty (w tym koszty związane z sankcjami prawnymi i skutecznością) nie przewyższą oczekiwanych zysków. Popyt będzie trwał tak długo, jak długo krańcowe korzyści będą przewyższały dochody z innych rodzajów działalności. Koszty i zyski zależą od funkcji użyteczności.

Najogólniej mówiąc w warstwie normatywnej interwencje prawne w tę sferę życia społecznego na obszarze Polski cechowała wyraźna ambiwalencja aksjologiczna, wyrażająca się z jednej strony penalizacją pewnych form alokacji (aborcja, „fabrykacja aniołków”), z drugiej zaś dyskryminacją ze względu na charakter prawny noworodka. W warstwie społecznej skuteczności interwencje te były mało skuteczne, a często przeciwnie skuteczne.

Aborcja jako pewien mechanizm „alokacji” nie jest wynalazkiem XX w. „Aborcję nie tylko w Polsce zastępowano eufemizmem »przywracaniem miesiączki« i uciekano się do niej bez żadnych moralnych skrupułów, jeśli ciąża nie przekroczyła 3 miesięcy”¹¹. Jakkolwiek „spędzanie płodu” należało do przestępstw, to jednak do przestępstw o najniższym wskaźniku wykrywalności¹². Nieskuteczna penalizacja wobec powszechnych w społeczeństwie przekonań, że nie jest to czyn zasługujący na potępienie i większą hańbę, ułatwiał rozwój usług aborcyjnych. Sam fakt penalizacji od strony ekonomicznej wywoływał wzrost ceny negatywnej i prowadził do aktywizacji działalności „inwestycyjnej” po stronie popytu na rynku produktów negatywnych. Jak twierdzi M. Kurowska, w dużych miastach łatwo było trafić do akuszerki wykonującej sztuczne poronienia. Najprostsza droga wiodła przez ogłoszenia drobne w gazecie: „Przyjmę panią na słabość”, „Pomoc w sprawach dyskretnych”, „Przyjezdne panie znajdą troskliwą opiekę”. Kobiety wiejskie natomiast miały do czynienia z różnego rodzaju znachorkami, babkami, które wszystkiemu umiały zaradzić. Trzeba przyznać, że rynek usług aborcyjnych cechował się dużą elastycznością cenową (od 150 zł w gabinecie lekarskim do 9 zł

¹¹ M. Kurowska, *Fabrykantki aniołków. O problemie aborcji w Polsce w latach 1878–1939*, „Autentyczne Wolne Słowo”, Arkana 19 (1/1998), Warszawa 1998, s. 158.

¹² M. Kurowska, *op. cit.*, s. 166.

u znachora na wsi) oraz „bogată ofertą form płatności” (od gotówkowych przez płatności w naturze aż do „systemów ratałnych”). „Pewną wrażliwość na los często zdesperowanych kobiet wykazywały akuszerki, które albo rozkładały zapłatę na raty, albo obniżały cenę”¹³. Innym przerażającym rynkowym mechanizmem alokacji była „fabrykacja aniołków”. Pojawienie się rynków „fabrykantek aniołków” było związane z wysokim ryzykiem zdrowotnych zabiegów aborcyjnych. Była to więc mniej kosztowna forma alokacji niż aborcja. „Fabrykantki aniołków” to kobiety, które biorąc na wychowanie, zwłaszcza dzieci nieślubne, zwołna je uśmiercały w sposób symulujący zgon naturalny¹⁴. Niestety interwencje prawne na tym rynku miały podobny skutek jak na rynku usług aborcyjnych. Chociaż przestępstwo to było wyodrębnione, to jednak prawo nie przewidywało za nie specjalnej kary i było kwalifikowane jako zwykłe zabójstwo, rzadko znajdowało swój epilog w sądzie, a jeszcze rzadziej było karalne.

Interwencje prawne w postaci nieskutecznej penalizacji nie powodowały zmiany percepcji społecznej pewnych kategorii dzieci jako wartości negatywnych, a nawet przez pewne regulacje prawne wzmacniały taką percepcję; wiąże się z tym zagadnienie charakteru prawnego noworodka.

Zgodnie z prawem obowiązującym w Polsce w okresie dwudziestolecia międzywojennego, jeżeli w małżeństwie (odpowiednio zarejestrowanym) urodziły się dzieci, to powstał nowy stosunek prawny, który był podstawą praw i zobowiązań pomiędzy ślubnymi rodzicami i dziećmi. O ślubnym pochodzeniu dziecka rozstrzygało prawo, któremu mąż matki podlegał osobiście w czasie urodzenia dziecka¹⁵. Za ślubne były uznawane wszystkie urodzenia w małżeństwach legalnych z odpowiednim zapisem w akcie urodzenia¹⁶, a za dzieci nieślubne te, które miały taki zapis w akcie urodzenia, czyli były to dzieci urodzone przez kobietę niezamężną, pochodzące z cudzołóstwa, urodzone po rozwiązaniu małżeństwa lub jego unieważnieniu oraz także dzieci urodzone w małżeństwach rytualnych nieuznanych prawnie. W przypadku dzieci nieznanych rodziców, np. na ziemiach byłego zaboru rosyjskiego, sporządzenie aktu urodzenia (i nadaniu nazwiska) określiła dopiero ustawa z 1.07.1926 r.¹⁷

W II Rzeczypospolitej we wszystkich ustawodawstwach dzielnicowych występowała dyskryminacja dzieci nieślubnych, co uzasadniano troską o trwałość

¹³ *Ibidem*, s. 162–163.

¹⁴ *Ibidem*, s. 166.

¹⁵ Art. 18 Ustawy z dnia 2.08.1926 r. o prawie właściwym dla stosunków prywatnych wewnętrznych – Dz.U. Rz.P. Nr 101, poz. 580.

¹⁶ Dla sądu cywilnego dopisek w akcie urodzenia dziecka, iż jest ono nieślubne, przy istnieniu legalnego małżeństwa, był zapisem nieważnym, ale jak wynika np. z art. 131 t. X, cz. I Zw. Pr. (prawa cywilnego na ziemiach wschodnich), w przypadku dziecka, które przyszło na świat po upływie wymaganego prawem czasie 306 dni od śmierci męża, dopisek w akcie urodzenia – „ślubne” nie był nieważny (osoby zainteresowane mogły zakwestionować ten fakt w drodze powództwa), *Prawo cywilne ziem wschodnich*, t. X, cz. I Zw. Pr., Warszawa 1932, s. 40–43.

¹⁷ Ustawa z dnia 1.07.1926 roku o aktach (metrykach) urodzenia dzieci nieznanych rodziców na obszarze byłego zaboru rosyjskiego – Dz.U. Rz.P. 1926, Nr 72, poz. 413.

rodziny legalnej¹⁸. Upośledzenie dzieci nieślubnych przejawiało się w pozbawieniu prawa do nazwiska ojca, w utrudnieniach do realizacji roszczeń alimentacyjnych, w prawach spadkowych, w dochodzeniu ojcostwa¹⁹, w utrudnieniach adopcji²⁰. Stąd przysposobienie (adopcja) było w praktyce bardzo rzadko przeprowadzane²¹. I służyła ona nie tyle tworzeniu zastępczej rodziny dla dzieci pozbawionych normalnych warunków rozwoju, co realizacji zamierzeń przede wszystkim majątkowych. Prawo eliminowało matkę i jej nieślubne dziecko z grupy pełnoprawnych członków społeczeństwa. Dopiero ustawa z 13.07.1939 r. o ułatwieniu przysposobienia małoletnich (głównie porzuconych) prawnie unormowała adopcję dzieci do lat siedmiu, a w wyjątkowych przypadkach nawet do lat dwunastu²². Według art. 8 wspomnianej ustawy przysposobienie następowało w interesie dziecka i sędzia przed zatwierdzeniem adopcji powinien był zbadać z urzędu, czy przysposobienie było korzystne dla dziecka. Według art. 4 istniał zakaz przysposabiania małoletnich wyznania rzymskokatolickiego przez innowierców, a według art. 2 zakaz dokonywania adopcji przez osoby mające już ślubne potomstwo²³.

Warto dodać, że z danych Komendy Głównej Policji Państwowej w 1938 r. wynika, że było zarejestrowanych 2378 przestępstw porzucenia, porzucenia dziecka (np. w 1925 r. takich przypadków było 1712)²⁴. Ze względu na niezadawalającą opiekę publiczną porzucone dzieci nie mogły liczyć na właściwą pomoc.

¹⁸ M.in. według Kodeksu cywilnego obowiązującego na ziemiach byłego zaboru austriackiego: „Dzieci nieślubne nie używają równych praw ze ślubnymi” (§ 155), „Dzieci nieślubne nie mają prawa ani do nazwiska rodzinnego ojca ani do szlachectwa, herbu lub innych prerogatyw rodziców; noszą one nazwisko rodowe matki” (§ 155). Według prawa cywilnego na ziemiach wschodnich „dziecko nieślubne nosi nazwisko od ojca chrzestnego, lecz za zezwoleniem matki i jej ojca, jeżeli ten żyje, może używać nazwiska panińskiego swej matki” (art. 132).

¹⁹ Na mocy art. 305 Kodeksu cywilnego Królestwa Polskiego poszukiwanie ojcostwa było zabronione (poszukiwanie macierzyństwa było dozwolone – art. 305); *Prawo cywilne obowiązujące na obszarze b. Kongresowego Królestwa Polskiego*, Warszawa 1923, s. 58.

²⁰ Por. m.in. J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i państwa polskiego*, PWN, Warszawa 1994, s. 559–560,

²¹ Adoptować (przysposabiać) dzieci mogły osoby, które nie ślubowały stanu bezżennego, własnych dzieci ślubnych nie miały oraz zgodnie z prawem obowiązującym na ziemiach byłego zaboru austriackiego były w wieku 40 i więcej lat (§ 179 Kodeksu cywilnego), na ziemiach wschodnich – były w wieku 30 lat i co najmniej o 18 lat starsze od przyszłego adoptowanego dziecka (art. 145–146 t. X, Zw. Pr.), a na obszarze byłego Królestwa Polskiego – miały ukończone 50 lat i co najmniej o 15 lat starsze od przyszłego adoptowanego dziecka (art. 308 Kodeksu cywilnego Królestwa Polskiego). Dodatkowo: zabroniona była adopcja chrześcijan przez niechrześcijan i tych ostatnich przez chrześcijan, staroobrzędowcom i wyznawcom różnych sekt zabroniono adoptować prawosławnych, Żydzi mogli adoptować tylko dzieci żydowskie (mające prawo pobytu na danym terenie).

²² Dz.U. Rz.P. Nr 63, poz. 416.

²³ Por. *Historia państwa i prawa Polski...*, s. 177.

²⁴ Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej 1925/1926, GUS, Warszawa 1927, s. 447; Wiadomości Statystyczne 1939, z. 12, s. 219.

Według oficjalnych danych GUS-u zarejestrowano w 1932 r. ok. 56,6 tys. urodzeń nieślubnych, które stanowiły 6,1% wśród ogółu urodzeń żywych (w 1928 r. – 5,7% oraz ok. 3,3% przeciętnie dla okresu 1896–1900), tab. 1.

Tabela 1. Urodzenia nieślubne na obszarze II Rzeczypospolitej – 1896 (1900), 1928 oraz 1932 r.

Rok	Dzielnica*				
	Polska	centralna	wschodnia	zachodnia	południowa
ogółem w liczbach bezwzględnych					
1896 (1900)	35 801	15 971	5 075	7 075	7 680
1928	56 477	17 678	7 701	10 545	20 553
1932	56 553	18 494	8 343	10 144	19 572
udział wśród ogółu urodzeń (%)					
1896 (1900)	3,27	3,78	2,61	4,64	2,37
1928	5,70	4,30	4,05	8,36	7,82
1932	6,05	4,95	4,59	8,38	7,57

* Dla dzielnicy centralnej i wschodniej dane z 1896 r., w pozostałych dzielnicach – z 1900 r.

Źródło: Dane i obliczenia na podstawie S. Szulc, *Ruch naturalny ludności w Polsce w latach 1895–1935*, Statystyka Polski, seria C, z. 41, GUS, Warszawa 1936, s. 22; Statystyka Polski, seria A, t. 27, GUS, Warszawa s. 60.

Najmniejszy udział urodzeń nieślubnych wystąpił wśród ludności wyznania prawosławnego (4,6%), następnie wśród katolików obrządku łacińskiego (5,2%), a największy zanotowano wśród wyznania mojżeszowego (17,1%), czyli ponad trzykrotnie więcej niż w przypadku katolików obrządku łacińskiego.

Tabela 2. Urodzenia nieślubne w województwach II Rzeczypospolitej – 1932 r.

Województwo	Urodzenia nieślubne		Województwo	Urodzenia nieślubne	
	ogółem	%		ogółem	%
m.st. Warszawa	2336	13,5	wołyńskie	3269	4,9
warszawskie	3048	3,9	poznańskie	4938	9,1
łódzkie	3124	4,6	pomorskie	3088	9,1
kieleckie	3283	3,9	śląskie	2118	6,4
lubelskie	4920	6,8	krakowskie	5238	7,2
białostockie	1783	3,5	lwowskie	7891	8,5
wileńskie	1656	4,4	stanisławowskie	3588	7,4
nowogródzkie	1241	3,4	tarnopolskie	2855	6,4
poleskie	2177	5,2			

Źródło: obliczenia na podstawie: Statystyka Polski, s. C, z. 102, GUS, Warszawa 1939, s. 140–148.

Spośród pięciu dzielnic Polski najmniejsze odsetki urodzeń nieślubnych (4,6%) wystąpiły w przypadku ziem wschodnich (ziemie te sływały z dużej nie-

dokładności rejestracji urodzeń). Nieco większe odsetki wystąpiły w dzielnicach południowej i centralnej, które charakteryzowały się dużymi udziałami ludności żydowskiej – według spisu ludności z 1931 r. – po ok. 9,3% ogółu ludności (w tym w miastach odpowiednio 31,1% i 32,4%)²⁵. Należy wspomnieć, że znaczna część małżeństw żydowskich na tych ziemiach była zawierana z zachowaniem tylko przepisów rytuału, bez zarejestrowania w urzędzie stanu cywilnego. Dzieci pochodzące z tych tzw. rytualnych małżeństw musiały być ze względu formalnych rejestrowane w aktach jako nieślubne. I tak m.in. w Krakowie²⁶ według opracowań Biura Statystycznego w latach 1925–1928 wśród ogółu urodzeń dzieci żydowskich (4775) było zarejestrowanych 1331 urodzeń nieślubnych, w tym 1170 urodzeń z małżeństw rytualnych (87,9% oficjalnych nieślubnych) oraz tylko 161 urodzeń faktycznie nieślubnych. Według oficjalnych danych w tym okresie udział urodzeń nieślubnych stanowił 27,9%, gdy faktycznie nieślubnych było 3,4%²⁷.

Największy udział urodzeń nieślubnych wystąpił w dzielnicy zachodniej, odznaczającej się najlepszą sprawozdawczością w dziedzinie ruchu naturalnego – 8,4% w 1932 r. (4,6% w 1900 r.). I tak m.in. wśród katolików obrządku łacińskiego (stanowili oni aż 90,4% ogółu ludności) zanotowano na tych ziemiach 8,2% urodzeń nieślubnych, czyli ponad dwukrotnie więcej niż wśród katolików zamieszkujących ziemię centralną czy wschodnią.

Zarówno dla Polski ogółem, jak i dla każdej dzielnicy zdecydowanie większe odsetki nieślubnych urodzeń wystąpiły w miastach niż na wsi – ogólnopolski wskaźnik dla miast wyniósł 10,4%, a na wsi – 5,0% przy czym w 1932 r. w takich miastach, jak Lublin, Kraków, Lwów, Gdynia, Poznań i Warszawa, udział na 100 urodzeń żywych przypadało odpowiednio: 20,2; 19,3; 16,5; 15,4; 13,9 i 13,5 urodzeń nieślubnych²⁸. W województwie warszawskim – ok. 3,9% (szczególnie niskie wartości – od 2,1 do 2,7% w powiatach: Pszasnysz, Łowicz, Maków i Skiernewice) oraz białostockim (w tym w powiatach: Wysokie Mazowieckie, Ostrołęka, Łomża, Bielsk – od 2,2 do 2,8%).

Następstwem braku opieki i pomocy prawnej dla matki i jej nieślubnego dziecka była zdecydowanie większa umieralność niemowląt nieślubnych niż ślubnych – na 1000 urodzeń ślubnych przypadało w 1932 r. ok. 139 zgonów niemowląt, a w przypadku nieślubnych ponad 218 zgonów (czyli o 58% więcej), tab. 3.

²⁵ Obliczenia na podstawie: Statystyka Polski, seria C, z. 62: *Drugi Powszechny spis ludności z dnia 9 XII 1931 r.*, GUS, Warszawa 1938, s. 22.

²⁶ Ludność żydowska stanowiła: według spisu 1921 r. – 24,6%, a według spisu 1931 r. – 25,8% (Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej 1925/1926, GUS, Warszawa 1927, s. 21, oraz Statystyka Polski, seria C, z. 94, GUS, Warszawa 1937, s. 12).

²⁷ W. Morawski, *Małżeństwa, urodzenia i zgony w województwach południowych w r. 1926 na tle dat województw zachodnich i niektórych krajów Europy*, Kwartalnik Statystyczny, 1930, t. VIII, z. I, s. 206–207.

²⁸ Statystyka Polski, seria C, z. 102, GUS, Warszawa 1939, s. 140–148.

Największa dysproporcja między umieralnością niemowląt ślubnych a nieślubnych wystąpiła na ziemiach centralnych i zachodnich (o ponad 70% większy współczynnik zgonów niemowląt nieślubnych), a najmniejsza na ziemiach południowych i wschodnich (o ponad 30% większa). Z dostępnych danych wynika też, iż w przypadku ziem zachodnich w latach 1923–1932 malała różnica między umieralnością niemowląt ślubnych a nieślubnych. W 1923 r. na 1000 urodzeń ślubnych przypadało ok. 155 zgonów niemowląt, a w przypadku nieślubnych – ponad 349 zgonów (czyli ponad dwukrotnie więcej)²⁹. Zdaniem W. Morawskiego na wyjątkowo niski poziom umieralności dzieci nieślubnych w porównaniu z umieralnością dzieci ślubnych na ziemiach południowych miał wpływ znaczny udział urodzeń dzieci żydowskich z małżeństw rytualnych³⁰.

Według analiz M. Kędelskiego w Poznaniu jeszcze przed I wojną światową widoczna była wyższa umieralność dzieci nieślubnych niż ślubnych. W latach 1906–1910 relacja porównywanych współczynników zgonów wynosiła 1,84:1, w latach 1911–1914 wynosiła 1,75:1, natomiast w okresie wojny, tj. w latach 1915–1918, nawet 1,90:1³¹. Według oficjalnych danych (np. z 1932 r.) współczynniki zgonów niemowląt ślubnych były wyższe na wsi niż w miastach (niezależnie od dzielnicy), w przypadku zaś niemowląt nieślubnych wyższe w miastach niż na wsi (z wyjątkiem dzielnicy południowej).

Tabela 3. Umieralność niemowląt w II Rzeczypospolitej – ze względu na charakter prawny urodzeń – 1932 r.

Charakter prawny urodzeń	Liczba zgonów niemowląt na 1000 urodzeń				
	Polska ogółem	dzielnica			
		centralna	wschodnia	zachodnia	południowa
miasto+wieś					
ślubne	138,50	134,01	120,02	147,05	154,62
nieślubne	218,38	239,27	157,98	262,03	201,77
miasto					
ślubne	114,52	111,90	100,69	130,64	111,59
nieślubne	230,14	263,80	195,86	288,48	146,87
wieś					
ślubne	143,78	140,48	121,85	153,61	161,18
nieślubne	212,66	219,38	152,45	247,03	223,12

Źródło: Obliczenia na podstawie: Statystyka Polski, seria C, z. 102, s. 208–209 i 246–247.

²⁹ Na podstawie Rocznika Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej 1925/26, GUS, Warszawa, s. 92–94.

³⁰ W. Morawski, *op. cit.*, s. 236–237.

³¹ M. Kędelski, *Ewolucja umieralności i trwania życia ludności miasta Poznania w wiekach XIX i XX*, Studia Demograficzne, 2, 1986, s. 13.

Warto wspomnieć, iż dopiero rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 1.02.1927 r.³² wprowadziło jednolite zasady składania ze wszystkich obszarów państwa polskiego (od gmin wyznaniowych, czy w przypadku województw zachodnich – od świeckich urzędów stanu cywilnego) do władz administracyjnej I instancji (powiatowej) kwartalnych wykazów o zawartych małżeństwach, urodzeniach i zgonach (Rozporządzenie wykonawcze Ministra Spraw Wewnętrznych wydane 12.05.1927 r.³³).

Fakt niepełnej rejestracji zgonów niemowląt (zwłaszcza do 1927 r.) mógł być rezultatem braku odpowiednich przepisów w kodeksie cywilnym Królestwa Polskiego oraz zupełnej luki w odnośnych przepisach byłego Cesarstwa Rosyjskiego, dotyczących prowadzenia akt stanu cywilnego. Według kodeksu cywilnego Królestwa Polskiego w przypadku dziecka, które urodziło się żywe, ale zmarło przed spisaniem aktu urodzenia, powinien być sporządzony akt zgonu oraz wcześniej akt urodzenia. (art. 105). „Jeżeli utrzymujący akta stanu cywilnego dziecięcia takowego żyjącem nie widział, zapisze w akcie urodzenia jego, iż okazane mu zostało dziecko nieżywe z oświadczeniem, iż żywe na świat przyszło”³⁴. W praktyce w dzielnicy tej, a zwłaszcza wschodniej, jeśli więc nie został spisany akt urodzenia dziecka, to nie spisywano również aktu zgonu.

W przypadku dzielnicy południowej ze względu na obowiązujący przepis prawny austriackiej ustawy karnej o zbrodniach (obowiązujący na Małopolsce od 1852 r.), dotyczący rejestracji urodzeń martwych nieślubnych³⁵, korzystano często ze zwyczaju tzw. chrztu z wody, dokonywanego przez osoby świeckie, po którym dopiero płód martwy zostawał zgłoszony w urzędzie stanu cywilnego jako zmarłe dziecko żywo urodzone³⁶.

Najbardziej dokładna rejestracja zgonów niemowląt (w tym nieślubnych) w okresie II Rzeczypospolitej była w dzielnicy zachodniej, gdzie najwcześniej udało się wprowadzić masowe badania statystyczne ruchu naturalnego (akta stanu cywilnego były oddzielone od metryk kościelnych)³⁷. Można więc sądzić, że prezentowane przykładowe oficjalne dane liczbowe są zaniżone w stosunku do danych rzeczywistych; mają charakter jedynie orientacyjny.

³² Dz.U. Rz.P. 1927, Nr 10, poz. 76.

³³ Dz.U. Rz. P. 1927, Nr 50, poz. 450.

³⁴ *Prawo cywilne obowiązujące na obszarze b. Kongresowego Królestwa Polskiego z dodaniem ustaw uzupełniających i związkowych oraz orzecznictwa sądów kasacyjnych*, Warszawa 1923, s. 23–25.

³⁵ Ustawa karna o zbrodniach, występkach i przekroczeniach z dnia 27.05.1852 roku, nr 117 DPP (§ 339).

³⁶ W. Morawski, *op. cit.*; B. Kumor, *Przepisy państwowe i kościelne dotyczące metryk kościelnych w zaborze austriackim (1800–1914)*, Przeszłość Demograficzna Polski, Warszawa 1975, s. 97–100.

³⁷ O brakach w rejestracji zgonów w poszczególnych dzielnicach II Rzeczypospolitej wspomina również E. Vielrose, *Niedokładności statystyki ruchu naturalnego w Polsce w okresie międzywojennym*, Studia Demograficzne 2(76); PWN, Warszawa 1984, s. 89–92.

Podsumowanie

Przedstawione dane wskazują, że w analizowanym okresie na ziemiach polskich wystąpiło nasilanie się zjawiska dzieci niechcianych – percepcji pewnych kategorii dzieci jako wartości negatywnych. Istniejące regulacje prawne wywoływały rozrost tego szczególnego ruchu wartości negatywnych zarówno po stronie podaży, jak i popytu.

Bibliografia

- Bardach J., Leśnodorski B., Pietrzak M., *Historia ustroju i państwa polskiego*, PWN, Warszawa, 1994.
- Drugi powszechny spis ludności z dnia 9 XII 1931 r.*, Statystyka Polski, seria C, GUS, Warszawa 1938.
- Iglicka K., *Przemiany w Polsce w wybranych krajach Europy – w świetle historii i współczesności*, Studia Demograficzne, PAN, Warszawa 1993.
- Iglicka K., *Terytorialne przemiany płodności w Polsce w latach 1931–1988*, SGH, Warszawa 1994.
- Kędełski M., *Ewolucja umieralności i trwania życia ludności Poznania w wiekach XIX i XX*, Studia Demograficzne, 2, 1986.
- Kumor B., *Przepisy państwowe i kościelne dotyczące metryk kościelnych w zaborze austriackim (1800–1914)*, Przeszłość Demograficzna Polski, Warszawa 1975.
- Kurowska M., *Fabryka aniołków. O problemie aborcji w Polsce w latach 1878–1939*, [w:] *Autentyczne Wolne Słowo*, Arkana 19 (1/1998), Warszawa 1998.
- Mały Rocznik Statystyczny, GUS, Warszawa 1939.
- Morawski W., *Małżeństwa, urodzenia i zgony w dzielnicy południowej w r. 1926 na tle dat województw zachodnich i niektórych krajów Europy*, Kwartalnik Statystyczny, t. VIII, z. 1, GUS, Warszawa 1930.
- Okólski M., *Demografia. Podstawowe pojęcia i teorie w encyklopedycznym zarysie*, Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa 2004.
- Okólski M., *Reprodukcja ludności a modernizacja społeczeństwa. Polski syndrom*, Książka i Wiedza, Warszawa 1988.
- Okólski M., *Demografia zmiany społecznej*, Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa 2004.
- Podrażka A., *Typy przejścia demograficznego w krajach europejskich*, Studia Demograficzne, Prawo cywilne obowiązujące na obszarze b. Kongresowego Królestwa Polskiego z dodaniem ustaw uzupełniających i związkowych oraz orzecznictwa sądów kasacyjnych, Warszawa 1923.
- Prawo cywilne ziem wschodnich t. X cz. I Zводу Praw Rosyjskich*, Warszawa 1932.
- Radzikowska B., *Płodność w Polsce w kontekście teorii przejścia demograficznego. Modelowanie i prognozowanie*, Wyd. AE, Wrocław 1995.
- Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej 1925/1926, GUS, Warszawa, Statystyka Polski, seria C, z. 94, GUS, Warszawa 1937.
- Szacka B., *Wprowadzenie do socjologii*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2003.
- Szulc S., *Ruch naturalny ludności w Polsce w latach 1895–1935*, Statystyka Polski, seria C, z. 41: *Zagadnienia demograficzne*, GUS, Warszawa 1936.
- Vielrose E., *Niedokładności statystyki ruchu naturalnego w Polsce w okresie międzywojennym*, Studia Demograficzne 2(76), PWN, Warszawa 1984.

Wunderink-van Veen S., *Nowa ekonomia gospodarstwa domowego: dzieci a udział kobiet w rynku pracy*, [w:] *Ekonomia i płeć. Praca zawodowa kobiet w Unii Europejskiej*, pod red. A. Geske Dijkstra i Janneke Plante Gdańskie, Wyd. Psychologiczne, Gdańsk 2003.

Zamorski K., *Początki przejścia demograficznego w Polsce*, Studia Demograficzne, 2(112), Warszawa 1993.

Żyromski S., *Rozrodczość a środowisko*, PWN, Warszawa 1975.

Negative values market – remarks

Summary

The article contains suggestions of the analysis of the relation: fertility to law regulations which are written in language of negative value economics.

The basic language which is used to describe the demography and the fertility processes is the economic language. The transformation from traditional nations to industry ones has made a change in the perception of the worth of a child. The way of economy of such a peculiar good as a child is the subject of government's interesting in shape of definite law regulations. To describe these law regulations one can use the language of negative value economics.